

CZESŁAW ZGORZELSKI

ZAGADKI MICKIEWICZOWSKIE

1. Czyżby „kamaszon”?

W żartobliwym „pożegnaniu” Mickiewicza z towarzyszami filomackimi, znanym od półwiecza pod nazwą *Jambów powszechnych*, znajduje się fragment, w którym poeta wprowadza „Hieronima”, tzn. Franciszka Malewskiego, wykorzystując dowcipnie kontrast dwu sylwetek młodzieńczych: własnej i przyjaciela (w. 97—106):

[...] Hieronim nie prosi,
Bym zanucił dla panny Maryi lub Zosi.
Owszem, na ucztach naszych (patrzcie zazdrośnika!)
Skoro się ozwe, łaje i gębę zatyka.
Drażni, żem nie kamaszon, nie muskan, że idę
Zakryślając po bruku pianą cykloide.
On lepszy: jak rzemieniem wytrącona cyga,
Prosto leci a leci — i dryga a dryga! —
Jak hlaczek polewany, rączki wparłszy w boki,
Okiem patrząc na dachy, nosem na obłoki.

Zabawne zestawienie: Hieronim — „jak hlaczek polewany” i autor *Jambów* — „nie muskan”; ale dlaczego „nie kamaszon”? i co to właściwie znaczy?

Łucki w wydaniu tekstów filomackich tłumaczy: „nie ukamaszony, więc że nie ma eleganckich kamaszy”.¹ Podobnie w objaśnieniach wydania „narodowego” (I 491) oraz „jubileuszowego” (I 665): „nie kamaszon — nie ukamaszony (nie obuty starannie?)”. „Ukamaszyć” — w sensie: włożyć kamasze? Neologizm — ostatecznie chyba możliwy (nawet u Mickiewicza) w tekście żartobliwym, w wypowiedzi, która gdzie indziej także stroi sobie żarty z języka. Ale jakież sens tego? Bez kamaszy — a więc boso?

Sprawdźmy jeszcze w *Słowniku Mickiewiczowskim*. W tomie III na s. 296 znajdujemy wyjaśnienie, że „kamaszon”, słowo raz tylko u Mickiewicza występujące, jest

¹ *Towarzystwo Filomatów. Wybór tekstów, wstęp i objaśnienia prof. dra Aleksandra Łuckiego*, BN, ser. I, nr 77. Kraków 1924, s. 87.

imiesłowem przymiotnikowym biernym w mianowniku liczby pojedynczej rodzaju męskiego i oznacza „ukamaszony, obuty w kamasze”. Poza *Jambami* nie pojawia się już więcej ani razu. Nawet rzeczownika, z którym się ten imiesłów wiąże: kamasze, użył Mickiewicz raz tylko, w *Jambach na imieniny Jana Czeczota*.

Jakże więc: bez kamaszy, nie wymuskany idę, „zakryślając po bruku pjaną cykloidę”? Czy możliwe? Czy aby nie omyłka poety? wydawcy? Dla pewności skontrolujmy przekazy tekstowe.

Zachował się jeden tylko, ale za to wagi pierwszorzędnej. Autograf poety, zapewne — brulionowy (i jedyny!) zapis wiersza przechowywany przed r. 1939 w tzw. Archiwum Filomatów. Zdawałoby się zatem, że na żadne wątpliwości nie ma tu miejsca: podstawa źródłowa tekstu jest jak najbardziej wiarygodna. Ale wystarczy spojrzeć na rękopis, dziś znajdujący się w Bibliotece Uniwersyteckiej KUL, by wszystkie poprzednie podejrzenia o niedokładność tekstu, publikowanego w dotychczasowych wydaniach uzyskały znaczne uzasadnienie.

Pismo poety w autografie, najwyraźniej dla siebie samego do jednorazowego odtworzenia w gronie przyjaciół sporządzonym, jest tak pośpieszne i niestaranne, że w niektórych fragmentach staje się trudne do poprawnego i jednoznacznego odtworzenia; opuszczanie lub zniekształcanie liter (a nawet ich zespołów), brak końcowych znaków w wyrazach, nieczytelne przerabianie słów uprzednio zapisanych, pozostawianie odrzuconych wariantów bez przekreśleń lub odwrotnie: skreślenia obejmujące wskutek zbyt zamasyzowanego ruchu ręki za wielką przestrzeń wpisanego w pierw tekstu — wszystko to sprawia, że odczytanie niektórych miejsc autografu nastrocza wiele wątpliwości i w rezultacie prowadzi do wersji hipotetycznych.

Wyszło to na jaw od razu przy pierwszej publikacji wiersza; ogłosił go z rękopisu Kallenbach w *Nieznanych pismach Adama Mickiewicza* w r. 1910.² Wydawca nie odważył się na publikowanie wątpliwych odczytań pośpiesznego zapisu poety i zdecydował się na zastąpienie ich kropkami. Tak też postąpił z wierszem, w którym znajduje się owo podejrzane słowo „kamaszon”. Podał go w brzmieniu ułamkowym: „Drażni, zem nie że idę”, dodając w przypisie: „Cały wiersz nieczytelny” (s. 192).

Następny wydawca, Jan Czubek, okazał się odważniejszy: spróbował odczytać miejsce wykropkowane przez Kallenbacha następująco: „kamaszon, nie muskan”.³ I ta wersja przeszła już potem do wszystkich następnych wydań *Jambów*; nikt też bodaj nie próbował zweryfikować jej z autografem. Wydaje się jednak, że zapis poety można by z równym — jeśli nie z lepszym — uzasadnieniem zinterpretować inaczej; werset, w którym znajduje się zakwestionowany wyraz, w odczytaniu „litera po literze” wyglądałaby bodaj następująco:

² *Nieznane pisma Adama Mickiewicza (1817—1823) z Archiwum Filomatów wydał Józef Kallenbach*, Kraków 1910, s. 188 — 194; powtórnie — bez zmian — w edycji: *Adama Mickiewicza Pisma. Wydał [...] Józef Kallenbach*, Brody 1911, I 93—97.

³ *Poezya Filomatów. Wydał Jan Czubek*, Kraków 1922, II 150; powtórnie — w „Dodatku”, w transliterowanej kopii, II 388: „< Krzycz > drazni, zem nie kamszon nie muskan ze idę”.

< Krzyż >⁴ drazni, zem nie namaszon⁵ ni muskan ze ide

*Krzyż drazni, zem nie namaszon ni muskan ze ide,
Pierwszą rzecz, co piszesz po braku jaiamo cykloid*

„Namaszon” zadziwia tu — oczywiście — jeszcze bardziej niż „kamaszon”, ale drobne literowe uzupełnienie „namasz[cz]on” przekształca zapis w wyrażenie dobrze związane z kontekstem wiersza; układa się w sensowną całość zarówno w linii uzgodnień z obrazem „ja”: „nie namaszczon, ni muskan”, jak i w zestawieniu kontrastowym z „Hieronimem”: „on lepszy . . . jak hlaczek polewany”, a ja „nie namaszczon, ni muskan”.

Propozycja — podobnie jak i poprzednia — hipotetyczna, oczywiście; wszak wiadomo, że literę „k” pisywał Mickiewicz w taki sposób, że nieraz uchodzić mogła za znak „n”; w dodatku w słowie zaproponowanym tu zamiast „kamaszon” brak oznaczenia jednej głoski (cz), nieraz zresztą w sytuacji tej przez poetę pomijanej. Wszakże — mimo wątpliwości — wysunięto tu inną wersję publikowanego dotychczas tekstu w przeświadczeniu, że jest ona co najmniej tak samo uprawniona w odczytaniu zapisu poety, a znacznie lepiej wchodzi w związki znaczeniowe z kontekstem wiersza.

2. „W miodzie”? „w szkodzie”? czy „w modzie”?

„Kamaszon” — to nie jedyna zagadka *Jambów powszechnych*; z pozostałych najtrudniejsza wydaje się interpretacja w. 121; wchodzi on w skład sześciowerszowego zwrotu Mickiewicza do innego z przyjaciół filomackich, Józefa Jeżowskiego, który zamierzał być wyruszyć niebawem wraz z „Szerokim”, Teodorem Łozińskim, na ferie wakacyjne w rodzinne strony ukraińskie. Poprzedza je wezwanie skierowane do Pietraszkiewicza:

Onufry! w kalendarzu znajdź liczbę czerwoną,
Wiwlasom jako pierwszą ucztę naznaczoną!

„Pierwszą” — w następnym roku akademickim. I dalej — już do Jeżowskiego:

Wtenczas z stron ukraińskich po dwusetnym szlaku
Znowu w piaszczystą Litwę zawitasz, czumaku.
I Waszeć, północników porzuciwszy grody,
Biegiesz zasiąść na ucztach lub walkach o miody.

⁴ W znaki < > ujęto zapis przekreślony przez poetę.

⁵ Ostatnią literę „n” można by także przeczytać inaczej, np. jako „w”.

(Ale między [się trzymaj], w cudzej nie jedź szkodzie.
Gdyż będzie strach z Szerokim spotkać się w ogrodzie).

Coś tu w końcowym dwuwierszu nie gra, ale co?

Nauczeni doświadczeniem poprzednim, sięgnijmy od razu do autografu. Wiersz przedostatni zapisano w nim w postaci ułamkowej: do miary trzynastozgłoskowca brak tu aż trzech zgłosek! Poeta wskutek przeoczenia czy pośpiechu opuścił jakieś słowo (może nawet: słowa) w pierwszej — jak się zdaje — tzn. w przedśredniówkowej części wersetu; część końcowa, sześciogłoskowa występuje bodaj w komplecie. Zapis poety wygląda w autografie następująco:

(ale między) w cudzey nie iedz mogdzie⁶.

The image shows a handwritten manuscript snippet. The text is written in cursive and appears to be a correction or a different version of the printed text above. It reads: "(ale między) w cudzey nie iedz mogdzie". There are several annotations and corrections in the original text, including "nie iedz" and "mogdzie".

Jak radzili sobie dotychczas wydawcy? Kallenbach — ostrożny, jak i poprzednio — wykropkował cały werset, dodając jednak w przypisku uwagę: „Cały ten wiersz jest nieczytelny w A[utografie]; brzmi mniej więcej tak: (Ale między) w cudzej nie iedz moydzie (zapewne miało być: miodzie)”.⁷ Czubek natomiast zdecydował się — jak widzieliśmy — na uzupełnienie części pierwszej „Ale między [się trzymaj]”, a nawiasami objął (dowolnie! bez pokrycia w autografie!) cały ten wiersz i następny, oraz inaczej odczytał drugi wyraz („miedzy” nie „między”) i ostatni („skogdzie”), zamieniając go (znowuż dowolnie!) na „szkodzie”; wszystko po to, by w ten sposób skleić poszczególne człony dwuwiersza w całość choćby minimalnie sensowną. Minimalnie, bo jakież to „kuławy” sens przebija z części pośredniówkowej „w cudzej nie jedź szkodzie”? I po co „czumak” ma się między trzymać? Bo „będzie strach z Szerokim spotkać się w ogrodzie”? Ależ — dlaczego „strach”? Istotnie, coś tu nie gra. Tyle dowolności wprowadzonych do tekstu autografu, a jakże znikomo zysków!

Nie lepiej wyprowadza nas sugestia Kallenbacha: „(Ale między) w cudzej nie jedz miodzie”. Wypowiedź nawiasowa — nie dokończona — straciła całkowicie swój

⁶ Czubek w transliterowanej kopii (*Poezya Filomatów*, II 389) odczytuje wiersz nieco inaczej: „(Ale między) w cudzej nie iedz skogdzie”. Jedynie drugi z tych wyrazów „miedzy” ma pewne uzasadnienie w zapisie poety; ostatni — odczytano tu chyba błędnie; „nie iedz” można odczytać inaczej: „nie iak”, ale nie miałyby to — jak się zdaje — żadnego związku z otoczeniem słownym.

⁷ *Nieznane pisma Adama Mickiewicza*, s. 193.

sens; przymiotnik „cudzej” pozostał bez uzgodnienia z rzeczownikiem „miodzie”, podobnie jak orzeczenie „nie jedź” stoi w opozycji do formy „miodzie” (zamiast „miodu”). Słowem: i z tej mąki chleba nie będzie.

Spróbujmy więc inaczej. Przede wszystkim postarać się wypada o przypuszczalne uzupełnienie luki w nawiasie. Wiemy, że oczekuje ona na 3 zgłoski; nie trudno też się domyślić, że całość wypowiedzi nawiasowej nosiła zapewne charakter utartego zwrotu frazeologicznego, uwagi jakby mimochodem wtrąconej. Domysł podpowiada wyrażenie: „między swoimi” — na wzór utartego zwrotu: „między nami”.

Z kolei rozważmy część pośredniówkową, zwłaszcza ostatni jej człon: wyrazu „szkodzie” w autografie na pewno nie ma; przyglądając się baczniej zapisowi poety nietrudno ustalić, iż początkowo napisał był „mog”, a potem tuż przy ostatniej literze, może nawet trochę na niej, tak jakby chciał w ten sposób poprawić poprzedni swój zapis, dodał: „dzie”. Z formy przymiotnika „cudzej” domyślamy się, że końcowy rzeczownik musi być rodzaju żeńskiego. Wszystko to razem — zarówno kształt zapisu (wcześniejsze „g” jakby przerobione później na „d”), jak i powiązanie składniowe z poprzednimi członami zdania („w cudzej”) — prowadzi ku lekcji: „modzie”. W rezultacie dwuwiersz przyjąłby następującą postać:

(Ale między [swoimi:] w cudzej nie jedź modzie,
Gdyż będzie strach z Szerokim spotkać się w ogrodzie.

Dowolności w interpretacji zapisu poety i w tej propozycji nie brak, ale jest jej chyba mniej niż w wersji publikowanej w wydaniach dotychczasowych: ogranicza się jedynie do uzupełnienia zwrotu nawiasowego, gdyż w odczytaniu wyrazu rymowego stara się dostosować do tego, co podsuwa zapis w autografie. Natomiast całość wersetu, nierównie ściślej spojona, lepiej też wchodzi w grę kontekstu. Nawiasowe wyrażenie przybiera sens marginesowej zapowiedzi, jakby uwagi „na stronie”, poprzedzającej myśl przeznaczoną tylko dla najbliższych, wypowiedzianą „między swoimi”, którzy znają dobrze obie postaci przyjaciół filomackich i trafnie odgadują znaczenie aluzyj. Wszystko, co wiemy o Łozińskim (tj. o „Szerokim”) świadczy, że był on istotnie najzagorzalszym spośród filomatów orędownikiem dawnej, sarmackiej mody i żartobliwe ostrzeżenie skierowane do „germanofila”, jakim był pono Jeżowski, by przeciw tej modzie nie grzeszył, bo grozi mu niebezpieczne spotkanie na samotności („w ogrodzie”) z „Szerokim”, dobrze do kontekstu „jambowego” przystaje.

Nie w „szkodzie” zatem ani w „miodzie”, ale w „modzie” kryje się bodaj poprawne rozwiązanie zagadki.

3. Rozkosz „ciemnie” uchodząca?

Wśród wielu piosenek, jakie śpiewa Gustaw w *Dziadów* cz. IV, znajduje się także parafraza śpiewu Amalii ze *Zbójców* Schillera: „Najpiękniejsza jak aniołek w raj

[...]” Wcześniejszą jej redakcję, przekreśloną przez poetę dwiema kreskami na ukos, przekazuje autograf poety.⁸ Wcześniejszą i pełniejszą, gdyż prócz trzech zwrotek śpiewanych przez Gustawa, obejmuje także czwartą. W dotychczasowych wydaniach, odtwarzających tę pierwotną wersję przekładu pt. *Amalia*, zwrotka czwarta wyraża żal z powodu utraty ukochanej:

Niemasz jej! daremnie, ach! daremnie
Mysłą scigam za pamiątek cieniem.
Niemasz jej! i wszelka rozkosz ciemnie,
Jako lekki dym uszła z westchnieniem.

Tak odczytał tę strofę z autografu i pierwszy opublikował pierwotną wersję *Amalii* Kallenbach w *Nieznanych pismach Adama Mickiewicza* w r. 1910.⁹ Powtórzył ją za nim — również na podstawie autografu — Czubek w pierwszym tomie *Poezji Filomatów* (s. 149). Ten też tekst przejmują wszystkie następne edycje Mickiewicza do wydania „jubileuszowego” łącznie (I 63—64).

Odczytując jednak zacytowaną strofę, trudno oddalić z myśli podejrzenie, że wkradła się do niej pomyłka. W zapisie poety? W odczytaniu wydawcy? Bo skądże tak dziwny i tak tu nie na miejscu rymowy wyraz trzeciego wersetu zwrotki „ciemnie”? Wydanie „narodowe” i „jubileuszowe” wyjaśniają go: „po ciemniku, w ciemnościach”. Ależ takiego przysłówka język polski nie zna; i nie znał także za czasów Mickiewicza.¹⁰ *Słownik Mickiewiczowski* odnotowuje co prawda rzeczownik „ciemnie” występujący u Mickiewicza kilkakrotnie w funkcji przysłówka w wyrażeniu „po ciemnie”, ale przykład z *Amalii* wyłączony został z tej grupy i skomentowany z wyraźnym zakłopotaniem: „przypuszczalna forma cz[asu] t[eraźniejszego] lp 3 os. od nie spotykanego czasownika: ciemnąć = ciemnieć” (I 470). A więc interpretacja odmienna od tej, którą próbował zastosować komentarz obu ostatnich wydań: nie przysłówkowa, lecz czasownikowa; „ciemnie” występowałoby w zdaniu „wszelka rozkosz ciemnie” w roli orzeczenia i znaczyłoby mniej więcej tyleż co „ciemnieje”, „ściemnia się”.

Ani jedna, ani druga interpretacja nie wydaje się naturalna. Wybór — zaiste trudny, tym bardziej że i tekst oryginału nie rozstrzyga bynajmniej wątpliwości:

Er ist hin — und alle Lust des Lebens
Wimmert hin in ein verlornes Ach!

A słowo „ciemnieć” zadziwia jeszcze bardziej, gdy zważyć, jak obco i niewłaściwie jawi się ono w kontekście.

⁸ Rękopis przed wojną 1939 r. znajdował się w tzw. „Archiwum Filomatów”; obecnie przechowywany jest w Bibliotece Uniwersyteckiej KUL.

⁹ Op. cit., s. 199—200; powtórnie — bez zmian w tekście — ogłosił Kallenbach *Amalię* w edycji: *Adama Mickiewicza Pisma*, I 117.

¹⁰ Linde (I 298) wymienia rzeczownik: ciemnia (ciemność, miejsce ciemne, ciemnota...) i czasowniki: ciemnić, uciemnić (ciemnym czynić) oraz: ciemnieć (ściemnieć, ociemnieć).

Spróbujmy przeto sprawdzić, czy zapisu poety nie da się inaczej odczytać. Istotnie, autograf otwiera drogę do rozwiązania zagadki. Jak się zdaje, nie ma w nim wcale „ciemnie”: jeśli przyjrzeć się uważnie pierwszej literze, to równie uzasadnione wydaje się odczytanie jej jako „z”. Czyżby więc poeta napisał był „ziemnie”? Przecież i to nie miałyby sensu. Może więc w samym zapisie kryje się jakaś omyłka ręki? Nie trudno spostrzec, że usunięcie jednej litery przynosi rozwiązanie, które przylega — jak ulał — do kontekstu: „zemnie”.

Nie ma jej! i wszelka rozkosz ze mnie
Jako lekki dym uszła z westchnieniem.

Czyż trzeba lepiej? Tę zbędną tu literkę („i”), niewyraźnie zresztą napisaną, wprowadziło może pod pióro poety nagromadzenie „e” z poprzedzającą spółgłoską zmiękczoną w rymach strofki („daremnie”, „cieniem”, „mnie”, „westchnieniem”)? A zapis łączny przyimka z zaimkiem nie jest bynajmniej w autografach poety rzadkością.

4. Puszczyk — „załopoce”? czy „zatrzepioce”?

Dylemat sformułowany w tytułowym pytaniu wydaje się grubo przesadzony. Jakaż tu wątpliwość? — odpowiemy zapewne wszyscy. Puszczyk to nie motyl, nie „zatrzepioce”. Zwłaszcza — w kontekście poetyckim, gdy wraz z wypowiedzią wchodzimy w aurę nastrojową daleką od niefrasobliwości motyli trzepiotań, a motyw puszczyka prowadzi — zgodnie z sugestią literackich konwencji — ku przeżywaniu ukazywanego nam świata w romantycznych kategoriach niepokoju lub grozy. A tak jest właśnie w przedostatniej strofie wiersza Mickiewicza *Do M**** („Precz z moich oczu! [...]”). Większość starszych czytelników utrwaliła ją w swej pamięci w brzmieniu:

Wtem błyskawica nocna zamigoce,
Sucha w ogrodzie zaszeleszczy grusza
I puszczyk z jękiem w okno załopoce ...
Pomyślisz sobie, że to moja dusza.

Tak też publikuje ją wydanie „narodowe” (I 124). Inaczej jednak jawi się ona w wydaniu „jubileuszowym” (I 181—182). Tu tekst zapowiada, że „puszczyk”

zjęciem w okno zatrzepioce”. W pierwszym odruchu chciałoby się zaprotestować: przecież wymowa poetycka tekstu na zamianie tej traci, nic w zamian nie zyskując! Jakaż więc była podstawa tak niefortunnej — zdawałoby się — zmiany tekstu? I to tekstu, do którego przywykliśmy, który zyskał już tradycyjne obywatelstwo w krainach naszej poezji!

Uciszmy wszakże głos emocji, pamiętając, jak zdradliwy bywa w sprawach filologicznych i postarajmy się przyjrzeć edytorskiej historii tej strofy.

Słowa „zatrzepioce” daremnie by szukać w wydaniach za życia Mickiewicza. Nie ma go ani w pierwodruku w „Dzienniku Warszawskim” z 1826 r. (III 355—356), ani w żadnym z późniejszych zbiorów poety; do wydania petersburskiego wiersz nie wszedł, ale w edycji paryskiej z 1838 r., dokonanej także przy bezpośrednim uczestnictwie poety, czytamy — podobnie jak i w pierwodruku: „załopoce”.

Wszakże słowo „zatrzepioce” nie jest bynajmniej w wydaniu „jubileuszowym” nieuzasadnionym intruzem, pojawia się bowiem w rękopiśmiennych przekazach tekstu: w autografie, zapisanym w tzw. „albumie Moszyńskiego”¹¹ i w obu kopiach Pietraszkiewicza.¹² Fakt ten jednak nie komplikuje jeszcze sprawy: można by sądzić, że autograf i odpisy sporządzone na podstawie rękopiśmiennej wersji utworu odzwierciedlają wcześniejsze stadium kształtowania tekstu i że poeta, przekazując wiersz do druku, wprowadził doń pewne poprawki. W takim razie obowiązywałaby wersja ze słowem „załopoce”.

Trudno jednak nie spostrzec, że zarówno pierwodruk, jak i pierwsze publikacje utworu w wydaniach zbiorowych¹³ nie wyszły spod ręki Mickiewicza i wydawcy, dysponując przekazami udostępnionymi im pośrednio, mogli rozpowszechnić wersję nie w pełni autentyczną.¹⁴ A poeta, współdziałający z przygotowaniem edycji z 1838 r., mógł korzystać z poprzednich publikacji zbiorowych, nieświadomie przenosząc poczynione w nich zniekształcenia do tekstów wydania nowego.

Podejrzenia te wydają się całkowicie uzasadnione w świetle poprawek, które poczynił Mickiewicz na tzw. egzemplarzu Pągowskiego. Jest to komplet tomików *Poezji* (t. I—VIII oprawionych po dwa tomiki razem w 4 woluminach) edycji paryskiej z lat 1828—1836. Poeta ofiarował je Tadeuszowi Pągowskiemu, który wspólnie z nim pełnił obowiązki opieki przy łożu umierającego przyjaciela, Stefana Garczyńskiego. Dedykacja umieszczona na czelu t. I nosi datę „Paryż, 1837”.

¹¹ Tekst autografu opublikował Bronisław Gubrynowicz pt. *Album Piotra Moszyńskiego* („Pamiętnik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza”, T. VI, Lwów 1898, s. 494).

¹² Rkps Muzeum Adama Mickiewicza w Warszawie, nr inw. C/1626, k. 59 i rkps Biblioteki Narodowej w Warszawie, I 8302, k. 2—3.

¹³ W edycji paryskiej z 1828 r. (II 211—213), w wydaniach poznańskich z 1828 r. (III 100—102) i z 1832 r. (s. 43), a także w wydaniu warszawskim z 1833 r. (II 182—184).

¹⁴ Edycja paryska z 1828 r. przedrukowuje wiersz z „Dziennika Warszawskiego”, a edycje poznańskie korzystają z kopii, dokonanej jakoby „z oryginału” i dostarczonej wydawcy przez Antoniego Bernatowicza, „dawnego kolegę nowogródzkiego” poety; por. list Mickiewicza do Malewskiego z 30 XI 1829 r. (wyd. jub. XIV 505—506); z *Dzienniczka* Heleny Szymanowskiej (rkps Muzeum Adama Mickiewicza w Warszawie, nr inw. C/163) wiadomo, że poeta w pierwszej połowie maja 1828 r. spotykał się w Moskwie z jakimś Bernatowiczem.

Mickiewicz pragnął — oczywiście — by utwory pomieszczone w ofiarowywanym komplecie nie miały skażeń tekstowych, toteż w kilku miejscach wprowadził do egzemplarza własnoręczne poprawki. Niektóre sięgały dość daleko w wersje utrwalone już w druku, a w jednym wypadku, na marginesie wiersza *Do Aleksandra Chodźki* (II 159), poeta zanotował zdecydowanie: „do tych wierszy nie przyznaję się, są fałszywie s pamięci przez kogoś notowane”. *Do M**** („Precz z moich oczu! [...]”) figuruje w t. II; na s. 213 w przedostatniej jego strofie poeta przekreślił trzy końcowe sylaby słowa „załopoce” („za < łopoce >”) i na marginesie własnoręcznie dopisał: „zatrzepioce”.¹⁵ A wszystko to — przypomnijmy — działo się w przededniu następnej z kolei edycji, gdy wiersz *Do M**** miał być przedrukowany w wydaniu z r. 1838! Wszak już 7 X 1837 r. Jełowicki sprecyzował warunki umowy przewidzianej na ponowną edycję paryską.¹⁶ A w wydaniu tym — jak wiadomo — utrzymano bez zmian poprzednio publikowaną wersję ze słowem „załopoce”.

Nie ma co tać, że sprawa przedstawia się dwuznacznie; w istocie bowiem rozporządzamy dwiema różnymi wersjami pochodzącymi niemal z tego samego czasu, a każda z nich ma za sobą niewątpliwe i w pełni świadome — jakby się zdawało — podtrzymanie autora. Bo warianty w. 35 zbyt wyraźnie się wiążą z ostro zróżnicowaną sferą znaczeń konkretnych i nastrojowych, by wybór jednej z nich mógł się stać dla poety sprawą obojętną. O znaczeniu, jakie zmianie tej nadawał, świadczy przecie już sam fakt poprawki wprowadzonej do egzemplarza Pągowskiego. Toteż trudno przypuścić, by w tym samym czasie, przekazując teksty do druku w wydaniu z 1838 r. pozostawił miejsce to bez zmiany wskutek nagłego zubożnienia, nieświadomości czy zapomnienia.

A jednak wydaje się, że rozwiązania zagadki szukać wypada na tej właśnie drodze. Zdecydowanej woli poety wyrażonej w poprawce, dokonanej własnoręcznie, i przywracającej ponadto — co też nie jest bez znaczenia — wersję wcześniejszą i niewątpliwie autentyczną (z autografu!), nie da się żadnymi argumentami osłabić. Ewentualne wytłumaczenie całego incydentu chwiejnością Mickiewicza w wyborze jednego z tych słów nie wydaje się możliwe do przyjęcia: wątpliwości tekstowych nie zaznacza się przecie w tak kategoryczny sposób w okolicznościach, gdy sytuacja nie nakazuje natychmiastowego dokonania wyboru; a tak właśnie było z egzemplarzem Pągowskiego.

Historia wydania z 1838 r. nie jest natomiast w szczegółach swych dostatecznie wyjaśniona i mimo wątpliwości, o jakich mowa była poprzednio, nie pozostaje bodaj nic innego, jak przyjąć hipotezę, że nie wszystkie teksty zamieszczone w tym wydaniu przechodziły przez kontrolę autora, czy może: przez równie uważną

¹⁵ Egzemplarz Pągowskiego znajduje się obecnie w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie (sygn. 150 482 Cim); por. informacje o nim w szkicu Eugeniusza Sawrymowicza (*O egzemplarzach „Poezji” Mickiewicza z poprawkami poety*, „Pamiętnik Literacki”, 1956, zeszyt specjalny Mickiewiczowi poświęcony, s. 431—432). Fotokopię strony z poprawką w wierszu *Do M**** zawiera rkps Biblioteki Ossolineum, 3370 II, k. 173.

¹⁶ Zob.: T. Syga, *Te księgi proste*, Warszawa 1956, s. 164.

kontrolę jego oczu i pamięci. Przykład przeoczeń w *Odzie do młodości*, sprostowanych później w erratach tomu, podtrzymuje tę hipotezę w znacznym stopniu.

Duże znaczenie dla utwierdzenia wysuniętych przypuszczeń mają ponadto materiały *Słownika* Mickiewiczowskiego: jak się okazuje, wyrazy „łopoce”, „załopoce”, „łopot” nie występują u Mickiewicza ani razu — poza wierszem *Do M**** w zakwestionowanym przez poetę miejscu („Łopot” pojawia się u Mickiewicza w funkcji nazwiska lub na określenie szlachcica; por: *Słownik* [...], IV 170). Natomiast wyrazy: „trzepiotać”, (lub „trzepietać”) oraz „trzepiotać się” i „zatrzepiotać” — występują kilkakrotnie (w *Panu Tadeuszu*, II 420—421; V 147; V 610; w *Giaurze*, w. 821—822; w *Dziadów cz. II*, w. 52 i w in. utworach).

A jednak — mimo wszystkich argumentów, jakie można by za proponowanym rozwiązaniem tej zagadki przytoczyć — samo jądro sprawy pozostaje nadal nie wyjaśnione: jak mogło się zdarzyć, że wiersz, którego zniekształcenie pamiętał Mickiewicz tak dobrze, ofiarowując przyjacielowi w r. 1837 egzemplarz wydania paryskiego z 1828 r., został w tym samym niemal czasie, w okresie przygotowywania edycji z 1838 r. potraktowany przez poetę z całkowitym zaufaniem, bez przeprowadzenia rewizji i jakby w zupełnej niepamięci o jego skażeniu tekstowym?

5. „Wiersz napisany w roku 1822”? czy 1823?

Pytanie dotyczy tego samego utworu: *Do M**** („Precz z moich oczu! [...]). Ma on w obu ostatnich za życia poety wydaniach z r. 1838 i 1844 podtytuł: „Wiersz napisany w roku 1822”. Inaczej wszakże mówi autograf w tzw. „albumie Moszyńskiego”, w którym poeta wpisał był nad tekstem: *Do Maryi — 1823*. Tę też datę podają: (1) na końcu wiersza — kopia Pietraszkiewicza¹⁷ oraz (2) pierwodruk w „Dzienniku Warszawskim” w charakterze informacji podtytułowej.¹⁸

Któraż więc z tych dat przyjąć jako prawdziwą? 1822 czy 1823?

Wpierw nie zawadzi rozejrzeć się w praktyce wydań dotychczasowych. Większość z nich, idąc może śladem edycji warszawskiej z 1833 r., wprowadza skrócony nagłówek wiersza (*Do M...*) pomijając całkowicie podtytuł. Tak jest w wydaniu warszawskim z 1858 r. i tak też — we wszystkich kolejnych edycjach paryskich, od 1861 r. począwszy, z tym jednak, że pod tekstem umieszczono w nich — zapewne na podstawie podtytułu w wydaniach z r. 1838 i 1844 — datę: 1822. Wydanie Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza (1896) publikuje tekst według edycji z 1838 r. i konsekwentnie do tej decyzji przywraca podtytuł wiersza z datą 1822 r., zaznaczając wszakże (I 291), że według pierwodruku „wiersz *Do M.* napisany był w r. 1823”.

Odtąd ustala się to jako powszechna niemal tradycja. Przyjmuje ją również wydanie Pignonia (Lwów 1929, I 196—197), formułując motywację bardziej zdecydowanie, jeśli chodzi o niedwuznaczność woli poety: „Autograf i pierwsze wydania

¹⁷ Rkps Muzeum Adama Mickiewicza w Warszawie, nr inw. C/1626, k. 59 r.

¹⁸ *Do M***. Wiersz napisany w roku 1823 przez A. M.*, „Dziennik Warszawski”, 1826, III 355.

mają w tytule rok powstania 1823, co poprawił poeta w wyd. z r. 1838 na r. 1822” (I 500). Datę roku 1822 pozostawia także w podtytule Borowy w „wydaniu narodowym”, uznając widocznie w pełni motywację tej decyzji u poprzedników. Tradycję przełamuje dopiero „wydanie jubileuszowe”: przywraca r. 1823 (I 180—182), powołując się w uwagach edytorskich (I 538) na świadectwo autografu i kopii Pietraszkiewicza.

A co mówią biografowie i monografiści poety?

Próby dokładniejszego określenia, kiedy wiersz został napisany, nie były liczne. J. Tretiak w pierw. umieszczał go w końcu wiosny lub na początku lata 1822 r., wiążąc bodaj jego genezę z wrażeniami, jakie odniósł był poeta z ówczesnego, dwutygodniowego pobytu w Bolcienikach.¹⁹ Potem stanowisko Tretiaka staje się mniej zdecydowane: w wydaniu Towarzystwa Literackiego zachowuje w podtytule wiersza r. 1822 (I 179), ale w przedmowie omawia go jako utwór „z r. 1823” (I 24). W pozostałych monografiach: Chmielowskiego, Kallenbacha, Pogodina — głucho na ten temat. Dopiero u Kleinera znajdujemy próbę ponowną: wiersz umieszczono tu na jesieni 1822 r., w okresie dramatycznej wymiany listów z Marylą,²⁰ wiążąc go z przeżyciami poety wyrażonymi m. in. także w reakcji Mickiewicza na perswazję Zana, „który usiłował w Wilnie uspokajać przyjaciela zapewnieniem, że »o wszystkim można zapomnieć«”.²¹

Przypuszczenie Kleinera wydaje się bardzo prawdopodobne, chociaż napisanie wiersza i później także, w pierwszej połowie 1823 r., nie jest bynajmniej wykluczone.²² Zarówno stan psychiczny poety, jak i dzieje ówczesnych stosunków jego z Marylą motywowałyby wiersz *Do M**** w tym czasie z równym uzasadnieniem, jak i w okresie wysuniętym przez Kleinera.²³ Nawet temat niefortunnej perswazji Zana nie urywa

¹⁹ Por.: *Mickiewicz w Wilnie i Kownie*, Lwów 1884, II 190 i tenże, *Młodość Mickiewicza (1798—1814)*, Petersburg 1898, II 73—74. Według *Kroniki życia i twórczości Adama Mickiewicza*, opr. przez M. Dernałowicz, K. Kostenicz i Z. Makowiecką (Warszawa 1957, s. 337), pobyt ten trwał od 21 V/2 VI do 5/17 VI.

²⁰ Listy Maryli do Mickiewicza z 16/28 X i odpowiedź poety z 17/29 X 1822 r.; por.: *Korespondencja Filomatów*, Kraków 1913, IV 292—296.

²¹ J. Kleiner, *Mickiewicz*, Lublin 1948, I 328; por. list Mickiewicza do Zana z 16/28 X 1822 r.: „Za cóż ty jesteś moim pośrednikiem, ty zimny filozofie, który sądzisz, że o wszystkim zapomnieć można? [...] »O wszystkim można zapomnieć!« Dłaczego to słówko, któreś mi wczoraj powiedział, ten środek leczenia mnie jest na kształt ziarka trucizny, które mi ciągle dogryza? Jak ty mogłeś, jak ty śmiałeś wpaść na myśl taką, Tomaszu?” (wydanie „jubileuszowe” XIV 197); i później — raz jeszcze — w liście do Czeczota z tegoż dnia: „[...] Zan utrzymuje, że ja o niej, a ona o mnie zapomni. Nie mogę mu tej myśli darować” (tamże, s. 199).

²² *Kronika* (s. 373) wyznacza także szersze ramy czasowe, opatrując je zresztą znakami zapytania: „? 1822 lub ? 1823”. *Słownik języka A. Mickiewicza* przyjmuje datę 1822 r. (I, s. XXXI).

²³ Por.: listy Mickiewicza do Czeczota z 5/17 III 1823 r., wyd. jub., XIV 226—228) i z 12/24 III t.r. (tamże, XIV 230); a także reakcje Mickiewicza i Maryli w czasie spotkania w Wilnie w okresie świąt wielkanocnych 1823 r., zrelacjonowane w korespondencji: Zana do Malewskiego z 12/24 V (*Korespondencja Adama Mickiewicza*, Paryż 1883, III 6); Maryli — do Zana z 1/13 V (*Korespondencja Filomatów*, V 195—197) oraz Mickiewicza do Czeczota z 10/22 V (wyd. jub., XIV 243).

się bynajmniej w r. 1822: i Mickiewicz, i Zan powracają do tej sprawy w listach z zimy 1823 r. kilkakrotnie.²⁴

Wydaje się jednak, że nie tylko biograficzne ale i filologiczne argumenty pozwalają opowiedzieć się za wprowadzeniem do podtytułu r. 1823, gdyż — jak się okazuje — informacja o rzekomej poprawce poety w wydaniu z r. 1838 nie jest ścisła. Historia tekstu dopuszcza mniemanie, że stało się to wskutek przypadku. Zmiana roku 1823 na 1822 dokonana została po raz pierwszy nie w edycji z r. 1838, ale o dziesięć lat wcześniej, w wydaniu paryskim z 1828 r. Poeta — jak wiadomo — nie miał możliwości bezpośredniego wglądu w przekazywane do druku teksty tego zbioru i nie wydaje się prawdopodobne, by zmianę wprowadzono tu na jego życzenie. Przypuścić by raczej należało, iż wynikała ona z błędu kopisty, czy składacza w drukarni. I tą drogą, poprzez wcześniejszą edycję paryską, data 1822 r. dostała się zapewne do tekstu następnego wydania z 1838 r., co było tym łatwiejsze, że podstawą przy składaniu tej edycji były — jak się zdaje — arkusze poprzedniego wydania paryskiego, tego właśnie z przypuszczalnym błędem w dacie wiersza *Do M****. Poeta zaś mógł omyłki tej w podtytule wiersza nie zauważyć, a jeśli nawet zauważył, to we wspomnieniach historii sprzed lat piętnastu końcowe miesiące r. 1822 mogły mu się w pamięci tak zlewać z pierwszą połową roku następnego, że przypuszczalna omyłka daty stawała się dla niego niedostrzegalna, a — być może — i nieistotna. W tych okolicznościach świadectwo autografu — jako zapisu w pełni autentycznego i mniej oddalonego czasowo od daty utworu — wydaje się godniejsze zaufania niż tekst ostatnich wydań paryskich.

ENIGMES DE MICKIEWICZ

Résumé

Les considérations de cette esquisse concernent cinq détails appartenant au domaine de déterminations éditrices des textes de Mickiewicz. Deux de ces énigmes apparaissent dans les *Iambes universels*. L'auteur de l'esquisse, ayant déchiffré l'autographe du poète différemment, essaie de reviser la version du vers 101 publiée jusqu'à présent (non „kamaszon”, mais „namasz[cz]on) ainsi que celle du vers 121 dont il propose une autre leçon: „(Ale między [swoimi]) w cudzej nie jedź modzie”.

Le troisième fragment met en doute l'ancien déchiffrement de l'avant-dernier vers de la rédaction primitive d' *Amalia* (non „ciemnie”, mais „ze mnie”) appuyant sa proposition sur une leçon différente de l'autographe.

Les deux autres fragments concernent le poème *A M**** („Loin de mes yeux! [...]”). Dans l'un on a analysé la question du mot final dans le vers 35, en essayant laquelle des deux versions existantes: „załopoce” ou „zatrzepioce” semble plus conforme aux intentions du poète. Le deuxième fragment essaie de résoudre l'énigme dans le sous-titre du poème: „Vers écrit en l'an 1822” ou „1823”. L'article se prononce pour la deuxième de ces dates.

²⁴ Por.: listy Mickiewicza do Zana z 30 I/11 II 1823 r. (wyd. jub./XIV 215) i do Czeczota z 5/17 III t.r. (tamże, s. 227), oraz listy Zana do poety z 7/19 II t.r. (*Korespondencja Filomatów*, V 38—41) i z 18/30 III t.r. (tamże, V 133—134).